

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi w miejscu i w pań-
stwie austro-węgierskiem:
rocznie 8 kor. (4 zlr.)
kwartalnie 2 kor. (1 zlr.)
dla zagranicy rocznie
10 koron (5 zlr.)

Numer pojedynczy kosztuje
30 hel. (15 ct.)

Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hel. (6 ct.) od
wiersza petitu za każdora-
zowe umieszczenie.

Reklamacje będą uwzglę-
dniane do dni 6.

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam“.

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu
przy ulicy Matejki l. 635.

Względem nadesłanych korespon-
dencyj ścisła dyskrecyja.

Prenumeratorom udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyi bezpłatnie.

Numera „Szkołnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.

Reklamacje wolne są od
opłaty pocztowej.

Przyjaciół naszego pisma upraszamy o rozpowszechnianie „Szkołnictwa“ w jak najszerszych kołach.

Prosimy o rychłe wyrównanie zaległości.

Czego potrzebują jeszcze szkoły typu wyższego?

Nie da się zaprzeczyć, że krajowa Rada Szkolna po ojcowsku opiekuje się szkołami „typu wyższego“, czego dowodem, iż przed kilku miesiącami sprawiła dla nich nakładem kilkudziesięciu tysięcy zlr. bardzo dobre i praktyczne aparaty fizykalne.

Przyjmując z wdzięcznością to co jest, muszą atoli szkoły typu wyższego zwrócić uwagę Rady Szkolnej na dalsze braki w inwentarzach szkolnych, sądząc, że będą one systematycznie usunięte.

Sprawieniem zbioru aparatów fizykalnych uczyniono zadość grupie II. Wypada się więc przypatrzeć, czy grupy inne nie potrzebują w czasie, o ile można najkrótszym, zaspokojenia swoich koniecznych potrzeb.

Otóż potrzeby te są najpilniejsze w grupie *pierwszej*, a mianowicie dotyczą one map, koniecznych do nauki geografii a po części także i historii.

Dotąd były i są w szkołach typu wyższego do nauki geografii z wyjątkiem Galicyi i monarchii Austro-Węgier mapy tak nędzne, że właściwie ze szkół tych wyrzucić je wypada.

Obok map o zmienionych już dawno konfiguracyach politycznych, któremi zamęt w nauczaniu sprowadzić się musi, widzimy w szkołach typu wyższego tylko nad wyraz nędzną polską mapę Europy Kozenna i tegoż autora obie półkule, z których nie wiele dowiedzieć się można.

Mapy te są nędzne, lichy. Gdyby nam atoli i dzisiaj nakazano kupić nowe polskie mapy, jakie są w szkołach typu wyższego koniecznie potrzebne, to nie moglibyśmy żądaniu temu uczynić zadość, albowiem map takich nie ma.

Z konieczności zatem należy zakupić dokładne mapy niemieckie, o ile możliwości najnowszej edycyi, aby były wiernym obrazem nie tylko fizykalnego

układu części ziemi, ale także przedstawiały dokładnie podział polityczny i najnowsze arterye komunikacyjne.

Map takich, niemieckich, mamy na szczęście dosyć, a tylko dla tego wstrzymujemy się od wyliczenia ich tytułów oraz nazwisk autorów, aby nie wyglądało, iż tej lub owej firmie czynimy reklamę.

Zwracamy jednak uwagę Radzie Szkolnej krajowej, iż w szkołach typu wyższego są potrzebne następujące mapy: 1) Galicyi, 2) Monarchii Austro-Węgier, 3) Obie półkule, 4) Mapa Europy fizyczna i polityczna, 5) Mapa Europy środkowej lub dokładna mapa Niemiec i krajów sąsiednich, 6) Dokładne mapy Azji, Afryki, Ameryki północnej i południowej (ostatnie na dwóch osobnych kartach) i Australii.

Jesteśmy za tem, aby z wyjątkiem map Galicyi i Austro-Węgier inne były w języku niemieckim, albowiem są one najpierw dokładne, powtóre uczeń klas wyższych posiada na tyle znajomości języka niemieckiego, aby zrozumiał napisy, a po trzecie map polskich nie ma, a jeżeli są, to w nich nazwiska tak poprzekręcane i fałszywie spolszczone, że znajomość ich nie przedstawia uczniowi żadnej praktycznej wartości.

Sądzymy też, iż naszemu słusznemu życzeniu stanie się zadość w niedługim czasie.

O stosunku przełożonych do nauczycieli.

III.

O krajowych inspektorach szkolnych w stosunku do nauczycieli ludowych pod względem metodyczno-dydaktycznym możemy najlepszą wydać opinię.

Czasy, kiedy nauczyciel ludowy drżał przed radcą szkolnym, przestępującym próg klasy, kiedy wyczekiwał rychło dojdzie go z ust najwyższego swego zwierzchnika słowo uszczypliwe a nawet nagana metody, publicznie w obec uczniów uczyniona, zdaje się, że już minęły bezpowrotnie.

Nauczyciel uczy dziś spokojniej, z większą pe-

wnością siebie w obec radcy szkolnego, aniżeli w obecności okręgowego inspektora szkolnego, prędzej też u radcy znajdzie wyrozumienie i pobłażanie co do metody nauczania.

Nauczycielstwo ludowe nie narzeka też wcale na krajowych inspektorów szkolnych, *bo w dzisiejszych czasach są to ludzie światli, z szerszym na swoje stanowisko poglądem, a do tego ludzie z bardzo dobrem wychowaniem.*

Ten kontrast wychowania i uprzejmej delikatności wpada też zaraz w oko, gdy radca szkolny wizytuje szkołę z inspektorem okręgowym.

Podczas bowiem, gdy inspektor okręgowy wchodzi do szkoły nieraz z miną wyniosłą, liczy słowa, które wypowiada do nauczyciela, a często gęsto nawet ręki nie poda mu na przywitanie, to słodycz i uprzejmość w obejściu radcy szkolnego z nauczycielem, podbijają serce biedaka.

Nauczyciel wypowiada też otwarcie i swobodnie przed radcą wszystko co go boli, co mu dolega, a czego nie śmiał powiedzieć przed swoim bezpośrednim przełożonym.

Sledząc działalność krajowych inspektorów szkolnych, *nie skonstatowaliśmy ani jednego faktu, aby radca szkolny pozwał sobie wydawać ujemny sąd o pracy nauczyciela w obecności jego kolegów, a już zgola nie słyszeliśmy o wypadku, aby krytykował pracę kierowników w obec podwładnego temuż personalu.*

Sprawozdania o konferencyach, którem przewo-

dnicyli radcy szkolni brzmia najpochlebniej o ich wysokim takcie i uprzejmości, a mimo licznych, pouczających uwag o sposobie i metodzie nauczania, żaden z obecnych nauczycieli nie czuł się osobiście dotkniętym.

Nie możemy brać za złe radcom szkolnym, jeżeli w pełnieniu swego obowiązku zastosują tu i ówdzie drastyczniejsze środki, bo wykonują to w sposób właściwy, drogą bezpośrednią, szanując osobistą godność nauczyciela.

Dlaczegoż więc — zapytujemy — nie wszyscy inspektorowie okręgowi, naśladują swoich przełożonych w obejściu z nauczycielstwem ludowym? Dlaczego wypełniają obowiązki swego urzędu w ten sposób, iż obrażają najdelikatniejsze uczucia podległego personalu i wszczepiają wśród niego niechęć do zawodu, a żal i gorycz do przełożonego, który nadużywa swojego urzędu?

Do radców szkolnych możemy atoli jedno jeszcze postawić życzenie t. j. aby o ile możliwości najwięcej stykali się bezpośrednio z nauczycielstwem ludowym, hospitując szkoły pewnego okręgu za porządkiem.

Przemawiają za tem bardzo ważne okoliczności. Dotąd było i jest we zwyczaju, że radca szkolny polega zupełnie na zdaniu okręgowego inspektora a zanim zwizytuje jaką szkołę, czerpie wskazówki o wartości szkoły i pracy nauczyciela. Inspektor okręgowy towarzyszy krok w krok radcy szkolnemu w czasie jego hospitacji, nie opuszcza go ani na chwilę i stara

St. Tarnowski i R. Bobin. Wypisy polskie dla wyższych klas szkół realnych i seminariów nauczycielskich. Z Wypisów St. Tarnowskiego przerobił Romuald Bobin. Część I. Cena 1 złr. 50 ct. Lwów 1884. — Część II. Cena 1 złr. 50 ct. Lwów 1895.

Wypisy te, poprawnie skrócone z Wypisów używanych obecnie w gimnazyach, podają całość dziejów literatury polskiej. Po życiorysach pisarzy, wymienieniu ich utworów, po podaniu charakterystyki i znaczenia w literaturze, następują wyjątki z niektórych ich najcenniejszych lub najcharakterystyczniejszych dzieł. Każdy pojedynczy okres dziejów piśmiennictwa poprzedza wykazanie jego znamion ogólnych i politycznych przyczyn rozkwitu lub upadku; każdy okres kończy się ogólnym poglądem. A wszystko to owiane rzetelnym duchem obywatelskim, oparte na głębokiej nauce i podane dość bezstronnie, tak, że po przegłębieniu tych Wypisów czytelnik nie może się powstrzymać, by nie oddać pracy tej należnego szacunku, by nie wyrazić uznania zasłudze.

Nie będę tu omawiać poszczególnych rozdziałów. Poprzestanę na przytoczeniu kilku wyjątków.

Mówiąc o „Sejmowych kazaniach“ Skargi, na-

zywa je autor Wypisów „najświetniejszym przykładem nawoływania do miłości ojczyzny w imię obowiązku chrześcijańskiego i Bożego przykazania“ i przytacza z nich najpiękniejsze wyjątki. Z kazania „O miłości ojczyzny“ to miejsce, gdzie powiedziano: „Jeśli cię zapomnę, ojczyzno miła moja i Jeruzalem moje, niech zapomnę prawicy ręki swojej“ i t. d., a z kazania ósmego owe natchnione słowa Skargi jak np.: „Gdybym był Jeremiaszem, ukazałbym zbutwiałą suknię i mówiłbym do was: Tak się popsuje i w niwecz obróci i w dym a w perzynę pójdzie chwała wasza i wszystkie dostatki i majątności wasze“.

W tomie II. str. 261. mówi autor: Wypadki roku 1863 przekonały nas, że nie zbrojne ruchy nam układać i przygotowywać, ale we wszystkich kierunkach życia wyrabiać i ćwiczyć w sobie siły, zrozumieć dobrze swe położenie i całą siłą woli, sumienia i miłości ojczyzny pracować na to, aby zachować w sobie, rozwinać i podnieść zasób narodowego ducha i życia w chwili, kiedy je rząd rosyjski otwarcie skazuje na zagładę“.

Za życiorysem Ujejskiego umieszczono mniej znany jego utwór pod tyt. „Za służbą“—tak rzewny i prawdziwy, choćby n. p. w tych słowach:

się często utrudnić osobiste zetknięcie rady z nauczycielem.

W skutek takiego postępowania nie może sobie radca szkolny wyrobić o wartości nauczyciela własnego, dokładnego sądu, i musi polegać na wskazówkach swego podwładnego.

A jeżeli inspektor okręgowy się myli, jeżeli ma uprzedzenie do odnośnego nauczyciela, jeżeli w postępowaniu z podwładnym nauczycielstwem dowolnie lub mimowolnie mija się z zasadami sprawiedliwości, to w takim razie krzywda na nauczycielu jest spełnioną a jego los pogrzebany na zawsze, *gdyż inspektor zakrywa się powagą i zdaniem rady szkolnego, nie pomnąc na to, że on to zdanie wyrobił i spowodował.*

Pożądaną jest rzeczą, aby radca szkolny wizytował szkoły **sam**, bez obecności inspektora szkolnego, a na mocy sprawozdań wizytacyjnych porównywał je, czy zgadzają się z faktycznym stanem rzeczy. Jeżeli zaś radca szkolny przekona się, iż inspektor okręgowy niesprawiedliwie ocenił pracę nauczyciela, powinien z tego natychmiast zrobić użytek, a przede wszystkim rehabilitować dotkniętego nauczyciela, co przyczyni się w wysokim stopniu do sanacji naszych nieszczęśliwych stosunków nadzoru szkolnego.

Tak bowiem, jak dzisiaj rzeczy stoją, nauczyciel ludowy zdany jest na łaskę i niełaskę inspektora okręgowego, a w razie swojej krzywdy, sprawiedliwości nigdzie znaleźć nie może.

Procedura taka utrwała niektórych inspektorów

„O ty ziemio polska, ty zawodna!
 O ty ziemio polska tak bogata,
 Że wyżywić mogłabyś pół świata
 A dla własnych dzieci nie masz chleba“.

Treści książki tej nie przyswoi sobie czytelnik po jednorazowym przeczytaniu. Im częściej kto nią się zajmuje, tem więcej dostrzega w niej poważnych myśli, bo książka ta nie tylko zaznajamia czytelnika z dziejami naszego piśmiennictwa, nie tylko uczy je cenić i kochać, ale uczy także myśleć. Szkoda, że wielu nowszych pracowników zbyto przy końcu książki zaledwie wymieniem nazwisk. Asnyk i St. Tarnowski zaledwie wspomnieni, lecz ramy podręcznika szkolnego muszą być szczupłe. I tak Wypisy te zawierają ogrom materiału.

Książkę tę poleciła Rada Szkolna krajowa jako podręcznik dla obecnych kursów wydziałowych. Każdemu przygotowującemu się do egzam. z literatury, można ją polecić jako najlepszy podręcznik.

Powodem słów powyższych jest nasza zasada: „Oddać każdemu, co jego“ (suum quique) i ten duch miłości dobra powszechnego, który tak ożywczo wieje z każdej karty wyżej wymienionych „Wypisów“. J.



w ich urzędowej zarozumiałości i nie zachęca ich wcale do tego, aby się kształcili w swoim zawodzie przez gruntowniejsze poznawanie pracy nauczyciela i krytykę własnego sądu, co przecież nie leży w interesie władz przełożonych, zaś u nauczycielstwa ludowego wyraża zniechęcenie do pracy, apatyę i gorycz do przełożonego.

Pragniemy, aby tendeneya niniejszej rozprawki nie była źle zrozumiana. Nie mówi przez nas złośliwość lub uprzedzenie, lecz myśl gorąca, aby niewłaściwości, które tu i owdzie spostrzegamy, na drodze legalnej usunięte zostały.

Jeżeli sprawy takie nie będą poruszane, to trudno żądać, aby wiedziały o nich sfery decydujące i zapobiegały anomaliiom.

Może zresztą słowa nasze trafiają wprost do przekonania przełożonych i z własnej pobudki zmieniają swoje postępowanie w obec nauczycieli ludowych, bo jeżeli błędzą, to może właśnie z tej przyczyny, iż nie wiedzą ani się domyślają, gdzie źródło błędu spoczywa.

My tego tylko pragniemy, aby przełożony w stosunku do podwładnego szanował jego indywidualizm i poczucie godności własnej, aby był człowiekiem z rozumem i sercem, aby stosunki kształtował na podstawie rozsądnej wyrozumiałości i miłości bliźniego, a wtedy powstanie powszechne zaufanie i harmonia, tak potrzebna około rozwoju naszej oświaty ludowej.

Oświecanie o obowiązkach obywatelskich w szkole ludowej.

(Ciąg dalszy).

W ust. 18. o szumnym napisie „Pierwsze posiedzenie Sejmu krajowego“ opisano otwarcie sesji sejmowej. Cały ten ustęp obejmuje 54 wierszy; z tych 13 poświęcono, stosownie do tytułu na opisanie gmachu sejmowego, 10 na opisanie ubioru Namiestnika i jego przemówienie a 8 na opis powitania Sejmu przez Marszałka. Posłów zaś tak przedstawiono; „Przed katedrą stało dużo powozów a w kościele ujrzeli włościanie wielu poważnych panów, z których niektórzy ubrani byli we wspaniałe stroje narodowe. Byli to posłowie na Sejm krajowy“.

W końcowych 6 wierszach opisano wreszcie uchwalenie wniosku nagłego.

O tem, kto wybiera posłów do Sejmu krajowego, powiedziano dopiero w ust. 141 o 57 kart dalej. Że w ustępie omawianym nie wyjaśniono, kto ich wybiera, łatwo zrozumieć *dłaczego* — wzmianka o poważnych panach straciłaby wiele na efekcie. Dłaczego jednak nie wyjaśniono, nad czem Sejm radzi, rozumie się trochę obszerniej, niż w ten ogólnikowy sposób „nad potrzebami kraju“ i że uchwały w Sejmie zapadają większością głosów, jest zagadką i to tem większą, że wiado-

mości te nie mogłyby nie przyczyniać się do utrzymania ładu społecznego.

Jeżeli zaś prawdą jest, że zapatrywaniom błędnym przeciwstawiać należy zdrowe, to przynajmniej przedstawienie, że trzeba być bardzo mądrym, aby z pożytkiem zabierać głos w radzie sejmowej, było w tym ustępie, ze względu na wybory do Sejmu i do Rady państwa nieodzowne.

Ust. 141. „Urządzenie monarchii Austriacko węgierskiej“ zawiera wystarczające pouczenie o dualistycznym ustroju monarchii, o konstytucyi, o Radzie państwa, o zatwierdzaniu uchwał Sejmu i Rady państwa przez Cesarza, jakoteż i o tem, kto czuwa nad wykonaniem ustaw. Brak jednak i tu ważniejszych rzeczy a to wyjaśnienia, że za wykroczenia przeciw ustawom wymierzają karę zwierzchności gminne, rady powiatowe, starostwa i sądy, że uchwały sejmowe obowiązują tylko mieszkańców odnośnego kraju a uchwały Rady państwa mieszkańców wszystkich tych krajów, które wysyłają do niej posłów.

Wypada jeszcze wspomnieć o podatkach. W obec przytoczonego już wyjaśnienia z ust. 17. „Naczelnik gminy w mieście powiatowem“, w którym tak wyraźnie zaznaczono, że z pieniędzy podatkowych biorą płacę *księża i nauczyciele*, rozsądek nakazywał opowiedzieć także koniecznie, na co idzie przynajmniej podatek państwowy, krajowy, powiatowy i gminny.

Co się tyczy szkół typu wyższego nie można jeszcze ocenić, czy z nauki geografii osiągnie młodzież dostateczne oświecenie „o ustroju towarzyskim i społecznym, o władzach i obowiązkach obywatelskich względem państwa i kraju“, czyli czy *nauka tu* dostatecznie przygotowuje ją do spełniania zadań, jakie jej kiedyś *w gminie i powiecie* przypadną“, ponieważ odnośny podręcznik nie wyszedł dotąd z druku.

Przejdźmy teraz do ładu społecznego.

O tem, co wywołuje zadowolenie wewnętrzne, które jest najlepszą rękojmą utrzymania ładu społecznego, tak napisano w Instrukcyi: „Nie mogąc młodzieży udzielić skończonego fachowego wykształcenia, może jednak szkoła ludowa oświecić ją o zadaniach i warunkach jej przyszłych praktycznych zawodów i *osiągnąć przez to cel dwojaki*: najpierw ułatwić jej przez nabycie różnych wiadomości pracę praktyczną a następnie wzbudzić szacunek i przywiązanie do tej pracy, dać zadowolenie wewnętrzne, które jest najlepszą rękojmą utrzymania ładu społecznego“.

Ponieważ zadań i warunków zawodów praktycznych nie podano w Instrukcyi, choćby z grubsza tylko, przeto przytoczyć trzeba, których wiadomości upowszechnienie uważają ekonomiści za konieczny warunek utrzymania ładu społecznego. Wyrażają się oni w ten sposób: „Do zapobieżenia wstrząśnieniom społecznym najdzielniejsze środki, to wskazanie istotnych i indywidualnych źródeł

bogactwa, to wyjaśnienie, że praca i oszczędność są niezbędnym warunkiem zapewnienia sobie bytu i przyszłości, że praca i kapitał wzajemnie się wspierają, że chcąc sobie byt zabezpieczyć na własnej pracy i przeczności polegać trzeba a pomoc przyjmować tylko w razie zupełnej nieudolności do pracy. To także środki najwალniejsze do zapobieżenia powstaniu strasznej plagi pauperyzmu. Cóż bowiem po religii i moralności może być skuteczniejsze do obudzenia zamiłowania pracy, porządku i uszanowania cudzej własności od tych wiadomości z ekonomii politycznej. Podwaliny te, na których opierają się społeczeństwa są równie przystępne i zrozumiałe, jak i prawidła gramatyczne, a gdy wiadomości powyższe oparte będą na religii i moralności, uzbroją najlepiej przeciw zgubnym doktrynom i prądom“.

Czy wiadomości powyższe identyczne są z wiadomościami, oświecającymi o zadaniach i warunkach praktycznych zawodów mniejsza o to, dosyć, że upowszechnienie ich konieczne ze względu na ład społeczny. Że szkoła ludowa, przyswajając je młodzieży, także upowszechniać je winna, na to nie trzeba dowodów. Rozpatrzmy się więc w nowych podręcznikach, ile zawarto w nich z tych wiadomości.

Jako nauczyciel wiejski zacznę od poszanowania cudzej własności.

W „Szkółkach“ znajduje się wiele ustępów o szacunku dla cudzej własności i tak w „Szkółce“ III. ustępy: „13. Cudze jabłko, 27. Wierny sługa, 29. Rzetelny wieśniak, 60. Trafila kosa na kamień, 72. Pałaca woda“ a w „Szkółce“ IV: „22. Buty Michałka, 35. Poszanowanie cudzej własności, 36. Cholera przed sądem, 44. Czerwona latarnia, 47. Zły pasterz, 53. Cudza własność jest święta i 88. Kradzione“. Ustępy: 11. „Bóg czuwa“ i 12. „Powrót taty“ także tutaj zaliczyć się dają, dlatego jednak w ustępie „Bóg czuwa“ opisano, że jeden z rozbójników okazywał we więzieniu wielką skruchę, że Cesarz darował mu resztę kary z tego powodu i że ten ulaskawiony rozbójnik żył potem ucziwie na wolności, chyba tylko samemu autorowi tego ustępu wiadomo.

Celem wszystkich dopieroco wymienionych ustępów jest budzić szacunek dla cudzej własności. W dwóch jednak tylko przedstawiono, że naruszanie cudzej własności jest grzechem, w żadnym zaś nie wyjaśniono potrzeby szanowania cudzej własności ze stanowiska ekonomii politycznej. A przecież wytlómaczyć działwie na tym stopniu nauki (5. i 6. r.) że, gdyby cudza własność naruszana mogła być bezkarnie, ustałaby wszelka praca i t. d. z pewnością jest daleko łatwiej, aniżeli wyuczyć ją działań echauczkowych ulamkami dziesiętnymi i zwyyczajnymi. Wystarczyłby był na to jeden ustęp, konieczny także jako nawiązanie do innego, wyjaśniającego, że aby cudza własność była nienaruszoną, potrzeba ludzi, którzyby czawali nad jej bezpieczeństwem, czyli utrzy-

mywali porządek; że ludzie ci muszą pobierać płacę, aby mieli z czego żyć; że dlatego wszyscy składać się muszą na płacę dla nich i że pieniądze w tym celu składane nazywają się podatkiem. Byłoby to dopiero rzetelne wyjaśnienie, na co idą podatki a przynajmniej lepsze od umieszczonego w ust. 17. „Naczelnik gminy w mieście powiatowem“, w którym tak wyraźnie zaznaczono, że z pieniędzy podatkowych pobierają płacę księża i nauczyciele.

Ustępy: „20. Oszczędny gospodarz, 21. Dziurawa strzecha, 24. Jaka praca, taki zysk ze Sz. III. i 42. „Oszczędność“ ze Sz. IV. w którym opisano, jak szewczyk przez oszczędność przyszedł do posiadania kamienicy w Krakowie, dążą do obudzenia zamiłowania pracy i oszczędności. Brak między nimi bardzo ważnego ustępu wyjaśniającego prawdę: „Tylko praca człowieka wzbogaca“.

Źródła bogactwa wskazują ustępy w Sz. III.: „22 Duża grusza, 9. Kołodziej i cieśla. 19. Dobytek Józia, 14. Świątniki, Sułkowice i Kańczuga, 84. Tkacze w Ostruszy, 130. Koszykarze i 178. Płody ziemi naszej“ a w Szkółce IV. ustępy: „16. Użytek z owoców, 43. Czeski kraj i lud i 71. Nie ma rzeczy nieużytecznej na świecie“ oprócz wzmianek, zawartych i w innych ustępach. Pomimo jednak tak sporej ich liczby w żadnym nie przedstawiono, które z wyrobów sprowadzanych z zagranicy mogliby sporządzać mieszkańcy wiosek sami i jaka byłaby z tego korzyść.

Nie mniej dotkliwy jest brak w „Szkółkach“ ustępu o pożyteczności machin. Konieczność tego ustępu udowodnia często dające się słyszeć narzekanie: „Nie ma gdzie zarobić, bo teraz wszędy te maszyny“.

W Książce do czytania dla V. i VI. klasy szkół męskich znajdują się następujące ustępy, dążące do obudzenia szacunku dla cudzej własności: „Cudza własność jest święta“, ten sam co w Szkółce IV i 71. „Kominarczyk królewski“. Brak i tu znowu tychsamych wiadomości o potrzebie szanowania cudzej własności i o potrzebie podatków co i w Szkółkach, a w obec tych tylko braków trudno już żądać, aby szkoła ludowa w tej mierze przyczynić się mogła do utrzymania „ładu społecznego“, jak tego chce Instrukcyja. (Dok. nast.)

List z kraja.

W dzienniku „Głos Narodu“ z d. 30. marca i 1. kwietnia b. r. dostrzegłem artykuł p. t. „Głos z kraja“, w którym nieznany autor wywodzi lamentacje z powodu złych stosunków moralno-materyalnych w naszym kraju, dostrzega, że przybyło szkół a z niemi sądów i posterunków żandarmeryi, twierdzi dalej, że szkoły stosunku materyalno-moralnego z przed laty 40. nie poprawiły, lecz owszem pogorszyły i t. d.

W polemikę z owym autorem długich a bezwar-

tościowych artykułów wdawał się nie będę, bo na to szkoda czasu. Powiem tylko, że autor zamiast wyjawiać błędne i szkodliwe zdania, lepiej byłby uczynił podając radę: aby dwory, duchowieństwo i władze szkolne otoczyły nauczyciela przyjacielską opieką, przyczyniły się do polepszenia jego bytu materyalnego, do regularnego uczęszczania dzieci do szkoły itp.

Trzeba także wiedzieć: że bardzo wiele jest gmin wiejskich, mających się wcale dobrze, co objawia się przez stawianie porządných mieszkań, budynków gospodarskich, w gustownem ludzi ubraniu itp. Słyszałem też od wielu, iż za powrotem nie mogli prawie poznać swej rodzinnej wioski, taka nastąpiła tutaj zmiana ku lepszemu.

Tyle niby na obronę swego zawodu. Teraz o sprawie ogólnej. Ciekawy jestem, jakby to wyglądało na świecie, gdyby zamknięto wszystkie szkoły, a natomiast utworzono nawet w każdej gminie posterunek żandarmeryi. Jestem pewny, że nastąpiłyby czasy straszne, o jakich dawniej ani się komu śniło. A dlaczego dawniej było inaczej? Odpowiedź prosta: bo kościół i szkoła otaczane były większą opieką władz państwowych i krajowych. Dziś, skoro kościół nie znajduje potrzebnego poparcia i koniecznej pomocy (a szkoła ani tyle!) słyśmy ku wielkiemu zdziwieniu, że proboszcza, gorliwie spełniającego swoje obowiązki, rabują w dzień biały, i to proszę słuchać, w czasie, gdy on odprawia nabożeństwo w kościele. Czy słyszał kto dawniej o podobnych wypadkach?

Nie trzeba więc zwałać winy na szkołę, która złego, jakie dom rodzicielski popiera, naprawić nie jest w możności, atoli trzeba życzliwem poparciem usunąć rażącą dla ludu niesprawiedliwość, otoczyć lud ojcowską opieką, a nie wystawiać go na wyzysk, nadto gdy wszyscy spełniać będą sumiennie swe obowiązki, wtedy całość ku lepszemu sama się złoży.

„Komu bogi były wrogiem, Zrobili go galicyjskim pedagogiem“.

(Wiersz do P. T. kandydatów stanu nauczycielskiego).

Młodzi panowie, co jeszcze siedzicie
W seminaryach, czyli też myślicie
Nad tem, jakie was czekają nadzieje,
Nad tem, co w naszym zawodzie się dzieje?
Každy z was pewnie to nasze pytanie
Odrzuca, mówiąc: „Niech się co chce stanie
Wstąpię do stanu nauczycielskiego,
Pójdę, jak inni, zażyć chleba tego“.
Przecież, jak na wsi spokojnie osiedę
I „pięć dwadzieścia“ guldenów mieć będę,
To znów do licha ja nie będę takim,
Jak starsi mówią: „nędzarzem, żebrakiem“.
O! jeśli takie wam moi panowie
Myśli się roją w waszej młodej głowie,
To zawsze rady starszych posłuchajcie
I do zawodów innych uciekajcie!

Tak! Lepiej o tem pomyśleć w młodości —
Niżli o głodzie pracować w starości;
Bo cóż zrobiła nowa kadencya,
Jakże naszemu zawodowi sprzyja??

Dużo wam o tem mówić moglibyśmy,
Lecz dla cenzury usta przymknęliśmy,
Życząc wam, byście się tam udawali,
Gdzie wam już starsi drogę pokazali.

Krótko mówiąc naszą radę
Umieszczamy w tę zasadę:

„Komu bogi były wrogiem,
Zrobiły go galicyjskim pedagogiem“.

Podzamczowski.

Wiadomości potoczne.

Ciekawa Rada Szkolna miejscowa powstała za protekcją p. Zagrodzkiego w mieście Nowym Sączu, bo składa się ze znacznej liczby profesorów gimnazjalnych, którym przez to chciał p. Zagrodzki pozostawić widomy znak koleżeńskiej łączności, gdyż w karierze swojej suplował jakiś czas w szkole średniej.

W mieście panuje w skutek tego wielkie niezadowolenie i całkiem słusznie, boć przecież na 13.000 mieszkańców nie ma w Nowym Sączu 4—5 tysięcy profesorów gimnazjalnych, lecz są także inne warstwy ludności, które zupełnie pominięte zostały.

Przez taki niefortunny wybór szerzy się obojętność dla szkoły ludowej, od której rozmyślnie usuwa się ludzi, może dla niej najżyyczliwiej usposobionych.

Nauczyciele ludowi a pomocnicy woźnych pocztowych. Ile to było krzyku i gadania na temat „ofiarności kraju“ przy nędznem polepszeniu płac nauczyciela klasy IV. i V., o tem wiemy aż do przesytu. Natomiast może nie wszystkim Czytelnikom wiadomem jest, że z końcem marca b. r. Rząd a raczej krajowa Dyrekcyja poczt w drodze administracyjnej, cichutko podniosła płacę pomocników woźnych pocztowych o całych pięćdziesiąt %, skutkiem czego pomocników ów, umiejający zaledwie kiepsko czytać, pobiera obecnie 1 złr. 20 ct. dziennie, czyli rocznie około 450 złr.

Jeszcze jedna charakterystyczna okoliczność! Nauczycielstwo pobierać będzie podwyższoną płacę dopiero od 1. września b. r., gdy tymczasem pomocnicy woźnych pocztowych mimo, że podwyższenie nadeszło z końcem marca, otrzymali t. z. „Nachtrag“ za czas od 1. stycznia, czyli nadpłatę za 3 miesiące.

I dziwieć się teraz opiekunowie, że nauczycielstwo jest rozgoryczone?

Egzamin wydziałowy z grupy językowo-historycznej złożyły przed krakowską kom. egz. pp. Juszczykiewicz Kazimiera, Kowalska Klotylda, Mrdaczkówna Barbara, Pałkowska Antonina, Rozsayówna Ludwika; z grupy przyrodniczej pp. Bojniewiczówna Marya,

Januszówna Helena, Kopaczówna Zofia, Sikorska Kazimiera, Strokówna Marya, Titzowa Władysława; z grupy matem.-technicznej pp. Krzyczkowska Michalina i Stancelikówna Jadwiga.

Wodę warzysz — woda będzie! Tegoroczne konferencye okręgowe w myśl okólnika Rady Szk. kraj. będą „częściowe“ t. j. rozdzielone według powiatów sądowych. Najprzód t. j. w czasie od 20—28 sierpnia odbędą się konferencye okręg. w stolicy okręgu z nauczycielami przynależnego powiatu sądowego, zaś „konferencye częściowe“ w dalszych powiatach sądowych odbywać się będą w ciągu miesiąca września. Każda „konferencya częściowa“ trwać ma dwa dni, i będzie połączona z 2. lub 3. lekcjami praktycznymi na III. lub IV. stopniu nauki, a to z wiadomości dziejów i przyrody.

Kwestyę konferencyi okręgowych omówimy później szczegółowo, dziś podnieść musimy, że stokroć prędzej ułożonoby zgodne i rzetelne plany szczegółowe, jakie mieć pragnie Rada Szk. kraj., gdyby konferencye tak urządzono: na opracowanie planów dla szkół jednoklasowych należy wyznaczyć co najmniej 3 dni, a do pracy tej zgromadzić *li tylko nauczycieli* szkół jednoklasowych, tak samo postąpić przy opracowaniu planu dla szkół dalszych kategorii. Obecnie na „konferencyach częściowych“ zgromadzi się dajmy na to:

5. nauczycieli szkoły 4-klasowej,

6. „ „ „ 3-klasowych,

6. „ „ „ 2-klasowych,

6. „ „ „ 1-klasowych, i ci różno-

gatunkowi pracownicy mają ułożyć dobry plan n. p. dla szkoły jednoklasowej. Śmiać się, czy płakać nad najnowszym pomysłem referenta w złotym kołnierzu?

Uroczystość orderowa. W Rymanowie, w powiecie sanockim, odbyła się 19. kwietnia b. r. uroczystość przypięcia „srebrnego krzyża zasługi z koroną“ p. Piotrowi Buriakowi, kierownikowi tamtejszej 4-klas. szkoły męskiej, który po 40 latach służby w zawodzie nauczycielskim, przeszedł w stan spoczynku.

Po nabożeństwie i z namaszczeniem wygłoszonej przemowie ks. Kuleńskiego, dopełnił aktu przypięcia starosta sanocki p. Studziński. Po życzeniach ze strony byłych uczniów, kolegów, ojców i młodzieży, tudzież podziękowaniu ze strony jubilata, udali się zaproszeni do domu tegoż na ucztę, gdzie bardzo mile spędzono czas na pogawędce. Nadmienić wypada, że dawni uczniowie jubilata złożyli w upominku temuż złoty pierścień na tacy srebrnej.

(Umieszczając powyższą korespondencyę w skróceniu, zaznaczamy, iż ogólnie odzywały się głosy na tejsze uroczystości za poczynieniem kroków, celem uznania nauczyciela za urzędnika państwowego, choćby najniższej rangi, któremu przysługuje prawo do uzyskania „srebrnego krzyża zasługi“. W zupełności podzie-

lamy przekonanie pod tym względem uczestników odbytej uroczystości, ale wyrażamy wątpliwość czy nasze kochane Towarzystwo Pedagogiczne zechce zająć się tą sprawą, a w danym nawet razie, czy p. dr. Bobrzyński zechciałby poprzeć takie żądanie. Prz. Red.)

Święte oburzenie. Demokrata „starej daty“ p. Romanowicz, w przybocznym swoim organie, co się szumnie zowie „Słowem Polskiem“, dał ponowny wyraz swojemu oburzeniu na „Szkolnictwo“ z powodu naszego dodatku niemieckiego. Pan ów rozprawiając na temat „demokracji i radykalizmu“, ubolewał nad tem, że dodatek nasz *kompromituje* kraj w obec innych prowincyi. P. Romanowicz pragnie widocznie, aby „brudy galicyjskie“ były prane wyłącznie w Galicyi. I my na to zgodzilibyśmy się chętnie. Nie nasza jednak w tem wina, że w Galicyi nie ma niestety **nikogo**, coby zajął się praniem owych brudów. Demokraci... przeszli w służbę stańczyków — ci zaś (stańczycy) dla zasady prać brudów nie mogą — czyli, że musieliśmy koniecznie obmyśleć jakiś środek, aby rozmaitych „panów radców“ i t. p. dygnitarzy kraju, pobudzić do działania.

Co się tyczy „*kompromitacji kraju*“, to możemy zapewnić p. Romanowicza, że w obec *kompromitacji*, jaką niektórzy „*wielcy mężowie galicyjscy*“ zgotowali swoim postępowaniem nietylko krajowi, **ale całemu polskiemu narodowi**, nasz dodatek niemiecki jest niewinnym i tylko na pożytek dla kraju wyjść musi.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo udzieliło pozwolenia zmiany nazwiska p. Władysławowi Karawanowi, nauczycielowi we Lwowie, na Kamiański.

Jednorazową naukę w seminaryum nauczycielskiem męskim w Tarnowie zaprowadzono dzięki staraniom dyrektora p. Parasiewicza. O ile słyszeliśmy, innowacya ta przyjętą została z ogólnem zadowoleniem tak ze strony nauczycieli, jak i uczniów.

Zażalenie naszej Administracyi. Zdarza się dosyć często, że numera „Szkolnictwa“ jakoteż kalendarze pomimo najdokładniejszych adresów giną na pocztach lub nieregularnie są doręczane.

Amatorzy, zabierający nieswoje rzeczy, wyrządzają nietylko krzywdę prenumeratom, ale także administracyi, dlatego indywidua takie należy wysłedzić, a my damy sobie z nimi radę.

Przy tej sposobności jeszcze raz zwracamy się do c. k. krajowej Dyrekcji poczt we Lwowie z uprzejmą prośbą o przypomnienie pocztom, aby nie wydawały gazet i korespondencyi osobom nieupoważnionem.

Piśmiennictwo.

„**Mód paryskich**“ Nr. 5. z dnia 15. kwietnia b. r. obejmuje bardzo obfity materyał — piękne ryciny i starannie wykonane formy ubrań.

Jest to jedno z najlepszych a najtańszych pism kobiecych, i dlatego uważamy je jako niezbędne w każdym polskim domu.

Adres Redakcyi i warunki prenumeraty podaliśmy w Nrze 11. naszego czasopisma.

„**Przedświt**“ z drugim kwartałem przestał być pismem wyłącznie dla kobiet, lecz jest odtąd pismem poświęconem nauce, literaturze i sztuce. Powiększył on zatem swój dotychczasowy dział przeznaczony na omawianie dzieł piśmiennictwa polskiego i obcego, sztuki dramatycznej, muzyki, malarstwa itd. Kwestya pracy kobiet i ważne sprawy bieżące, znajdują pomieszczenie właściwe i traktowanie poważne. Krytyką kierować się będzie „**Przedświt**“ niezawisłą i bezstronną. Podając pismo Czytelnikom w zmienionej nieco formie, Redakcyja ufa, iż znajdzie ono żywe i życzliwe przyjęcie we wszystkich instytucyach naukowych, literackich i artystycznych. — „**Przedświt**“ wychodzi we Lwowie, ul. Skarbkowska 27.

Odpowiedzi Redakcyi.

Interesowanej osobie donosimy, że spisaliśmy w Jej sprawie obszerne memorandum i to przesłane zostało w dniu 25. z. m. posłowi drowi Lewakowskiemu. Spodziewamy się też, że poseł ów, jako wolny od solidarności „*Koła*“ wnieśli w parlamencie stosowną interpelacya. Gdyby ta okazała się bezowocną, naówczas nie ma innego ratunku, jak udać się do Tronu. Sprawa Pani jest czystą jak kryształ, i dlatego wymaga obrony do upadłego. Zrobiliśmy wszystko, co tylko było w naszej mocy. Obecnie Bogu i ludziodobrej woli polecamy dalsze losy o jej przyszłości.

Szan. pp. Czytelników prosimy uprzejmie o podanie nam kartką koresp. adresu p. E. Z. Motylewicz, który w r. 1893 miał zakład pszczelniczo-handlowy w Jaworzu p. Turka ad Chyrów.

Konkursa.

L. 462. R. Sz. okr. w Kolbuszowej ogłasza konkurs: 1). na pos. naucz. Szk. 1-kl. z pł. 300 r. w Hadykówce, Komorowie, Kossowcach. Nowej Wsi, Siedlance, Jagodniku, Spiach ad Wilcza Wola; 2). na pos. mł. naucz. szk. 2 kl. z pł. 300 r. w Cmolasie, Kolbuszowej Górnej, Lipnicy, Majdanie, Kupnie, Tzebosi, Wieleńcu, Woli Raniż. i dwie pos. mł. naucz. szk. 3-kl. w Raniżowie. — Termin do 15. maja b. r.

L. 683. Rada Szk. okr. w Horodence ogłasza konkurs: 1). na pos. naucz. szk. 1-kl. z pł. 300 r. (rusk). w Daleszowie, Głuszkowie, Kopaczyńcach, Kunisowcach, Łuce, Nieżwiskach, Olejowej, Tyszkowcach, Dzurkowie (pol. i rus). Michalezu, Siemakowcach, Zywaszowie, Jakobówce; na pos. kier. szk. 2-kl. w Czortowcu, z pł. 300 r. 50 r. d. k. (rusk). na pos. mł. naucz. z pł. 300 r. w Czerniatynie, Czortowcu, Rakowcu, Serafińcach, Czernelicy i Obertynie. na pos. st. naucz. szk. 4-kl. w Obertynie z pł. 450 r. 10 pr. d. i pos mł. przy tej szkole z pł. 300 r. 10. pr. d. — Termin do 15 maja b. r. (Pierwszy raz ogłoszono „w Gaz. Lwowskiej“ Nr. 92. z dnia 22. kwietnia).

L. 374. Rada Szk. okr. w Brzozowie ogłasza konkurs: 1) na pos. st. naucz. szk. 5-kl. męsk. w Brzozowie z pł. 450 r. 10 pr. d. (egz. wyd. gr. II lub III) i na pos. młod. naucz. z płacą 300 r. przy szk. 2-klas. w Bliznem, Domaradzu, Golcovej, Haczowie, Harcie, Izdebkach, Jasienicy, Przysietnicy i Trześniowie. 2) na pos. szk. 1-kl. z pł. 300 r. w Bukowie, Grabówce, Końskiem, Laskówce, Łubnie, Pawłokowie, Temeszowie, Turzempolu, Ulanicy i Witryłowie. Termin do 31. maja.

Każdy z naszych pp. Prenumeratorów, jeżeli teraz zamówi kalendarz na r. 1896, otrzyma w roku przyszłym kalendarz o 25% taniej!!

Dla nowo przystępujących prenumeratorów,

którzy uiszczą całoroczną przedpłatę z góry, przeznaczamy **KALENDARZ** na rok 1896 za połowę ceny t. j. za **40 ct. franco!** Jeszcze mamy w zapasie około 350 egzemplarzy kalendarza, prosimy tedy o najszybsze zamówienia!!

Administracya „Szkolnictwa“

Wer unzufrieden ist

mit seiner Zeitung, der bestelle
die osterr. Volks-Zeitung.

Das älteste

beste u.

billigste

täglich erscheinende Wiener Volksblatt

Dieselbe enthält:

**Ausgezeichnete Leitartikel, ge-
diegene Feuilletons, täglich 2
hochinteressante Romane, zahl-
reiche Neuigkeiten von eigenen
Correspondenten im In- und
Auslande, Berichte über The-
ater, Kunst u. Literatur, Waaren-
u. Börsenberichte, Verlosungs-
listen, belehrende u. unter-
haltende Artikel über Natur-**

**u. Völkerkunde, Gesundheits-
pflege, Gartenbau, Landwirth-
schaft, Erziehung u. Unter-
richt, Frauen- u. Kinderzeitung
Küchen- u. Haus-Recepte, Ge-
dichte, Novellen, humoristische
Erzählungen, Anekdoten, „Rath-
geber“, Preisräthsel mit sehr
schönen u. wertvollen Gratis-Prä-
mien. Grosser, deutlicher Druck.**

Die Oesterr. Volks-Zeitung kann in dreifacher abonniert werden.

1. Mit täglicher portofreier Zusendung in alle Orte der Oesterr.-ung. Monarchie u. des Occupationsgebietes
Preis: **monatlich fl. 1.20,**
(für die P. T. Lehrerschaft ermässigt).

2. Mit einmal wöchentlicher portofreier Zusendung der reichhaltigen

Sonntags-Ausgabe

(mit Roman- u. Unterhaltungsbeilagen, Wochenschau u.)

Preis: **90 kr. vierteljährig.**

3. Mit zweimal wöchentlicher portofreier Zusendung der

Sonntags-u. Donnerstags-Ausgaben
(mit Roman- n. Unterhaltungsbeilagen, Wochenschau u.)

Preis: **fl. 1.45 vierteljährlich.**

Abonemments können jederzeit beginnen; auf die Wochen-Ausgaben nur vom Monatsanfang an.

Die bereits veröffentlichten Theilen der in der täglichen Ausgaben erscheinenden **hochinteressanten u. spannenden 2 Romane u. Novellen** werden auch den Abonnenten der **Wochen-Ausgaben gratis** nachgeliefert, u. zw. in einer besonderen, 4 Seiten starken Beilage, welche auch eine übersichtliche **Wochenschau** über alle wichtigen Ereignisse enthält.

Probenummern sendet überallhin gratis und portofrei

Die Expedition der Oesterr. Volks-Zeitung,

Wien, I. Bez. Schulerstrasse 16.

Erfolgreiches und wirksames Insertions-Organ.

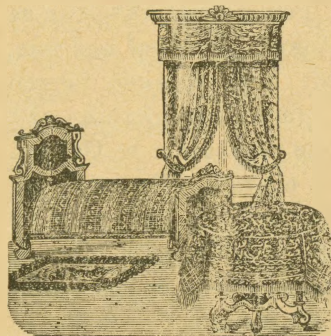
Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

Zamiana posady kieruj. nauczyciela szkoły 5-klas. męsk. w Brzozowie. Płaca 550 złr. Bliższych wiadomości udzieli **J. Ortyński.**

Najtańsze źródło zakupna i największy dom składowy w Galicyi i Bukowinie.

Także na raty lub częściowe spłaty bez podwyższenia cen

sprzedajemy osobom na następujących stanowiskach:



Wszyscy P. T. p. p. oficerowie i urzędnicy wojskowi p.p. wachmistrze, postenführerzy i członkowie korpusu żandarmerji, wszyscy członkowie i urzędnicy władz skarbowych nadkomisarze, komisarze, respicyenci, nadstrażnicy jakoteż wszyscy członkowie korpusu c. k. straży skarbowej. — Wszyscy członkowie stanu sędziowskiego, adwokaci, lekarze, aptekarze, weterynarze, notaryuszowie i ich dependenci. — Wszyscy P. T. panowie urzędnicy archiwów, kolei, inżynierowie i ich urzędnicy, geometrowie i ich architekci. — Wielebne P. T. duchowieństwo świeckie i zakonne. P. T. właściciele, dzierżawcy i rzędcy dóbr, P. T. urzędnicy starostw, dyrekcji dóbr i lasów, fabryk tytoniu, kopalń, tartaków, asekuracyi, i kas oszczędności. P. T. profesorowie szkół wyższych, średnich, kierowników, dyrektorowie szkół ludowych — w ogóle wszyscy dający gwarancją regularnych spłat.

Na obecny sezon nadeszły wielkie transporta dywanów, chodników, dywanów do jadalń i pokoi dziecięcych, ściennych, kościelnych, i przed ołtarze. Nadto portjery wełniane, franki koronkowe, kołdry, kocyki do podróży, dere na konie i sanki, wreszcie kapy na łóżka, i stoły po bardzo niskich cenach.

Wielki wybór prawdziwych dywanów perskich i smyrneńskich. Zadzwiwiąc tanie artykuły dekoracyjne chińskiego i japońskiego wyrobu.

Codziennie otrzymujemy nowe przesyłki do różnych działów naszego magazynu jakoto: bluski, kostyumy, szlafroki, płaszczyki, sukienki dziecięce, i ubrania dla chłopczyków, kapelusze damskie i dziecięce, bieliznę Jägera, bielizna męska, damska i dziecięca, wyroby włóczkowe, rękawiczki, pończochy, kalosze rosyjskie, parasole od deszczu i słońca, koronki, wstążki, woalki i t. p.

Ilustrowane cenniki na żądanie gratis i franco.

Listy i zamówienia upraszamy adresować:

Do zarządu wiedeńskiego magazynu „au Louvre“
we Lwowie pl. Kapitulny. Nr. 21.

Nie odpowiadające towary przyjmujemy napowrót.

Kandydatów seminaryum nauczycielskiego ostrzegamy,

aby zawczasu starali się o zapewnienie posady w innej gałęzi życia publicznego, bo przy obecnych psich stosunkach, czeka ich w zawodzie nauczycielskim:

śmierć z głodu i prześladowań.

Dla młodych ludzi dość chleba wszędzie, a lepiej nawet nieco pocierpieć zrazu w innym zawodzie, aniżeli rzucać się rozmyślnie w uściski najstraszniejszej nędzy!

Kto nie wierzy, niechaj o radę zapyta starszych.

Początkujący nauczyciele.

Drukiem J. Litwińskiego w Wieliczce.

DEUTSCHE BEILAGE

zum „Szkolnictwo“ Nr. 13. vom 5. Mai 1896.

ORGAN DER GALIZISCHEN VOLKSSCHULLEHRERSCHAFT.

Vermehrung der Schulaufsicht in Galizien.

Ein Unglück der galizischen Lehrerschaft ist ein Übermass an Vorgesetzten. Seit einer Reihe von Jahren klagt sie über eine Legion von Würdenträgern und Dignitären aller Art, die insgesamt mehr oder weniger als nichts vom Betriebe des Volksschulunterrichts verstehen und doch ausnahmslos zufriedengestellt werden sollen, wenn man nicht Disciplinirungen, Versetzung von Stelle auf Stelle oder den Verlust des mühsam erarbeiteten Stückchen Brotes riskieren will. Und da alle die Herren Vorgesetzten über die Grundsätzlichkeit ihrer Anforderungen verschiedener Meinung sind, verlangt jeder etwas anderes und der Lehrer steht der Systemlosigkeit gegenüber wie Bileams Esel.

Es liegt auf der Hand, dass eine solche Vielfältigkeit und Verschiedenheit der Aufsichtsfactoren nur abträgliche Resultate zu Tage fördert. Der Lehrer bleibt nahezu darauf angewiesen, seine Schüler nichts fürs Leben, sondern für den Schulinspector X, den Landenschulrath Y, den Delegirten Z oder den Localsaufseher N oder Vicepräsidenten V einzuschulen, von denen jeder andere Ansprüche an die Schule stellt, ohne Rücksicht darauf, ob Stadt- oder Landschule, eine ein- oder mehrelassige Schule in Frage steht. Systematik in der Schule ist doch die Einheitlichkeit der Ziele und Mittel; in Galizien wird sie zur Systemlosigkeit, wenn damit Leute von grundverschiedener Anschauung, von verschiedenem moralischem Werthe und sogar auf verschiedenen Stufen der Intelligenz stehend, agiren, deren Intelligenzstandpunkt oft ein niedrigerer ist, als der des durchschnittlichen Volksschullehrers.

Wir sind aus guten Gründen der Ansicht, dass mit der ziffermässigen Vermehrung der Schulrathstellen, mit der Einsetzung von Vicepräsidenten, Stabilisirung der Bezirksschulinspektoren und wie der ganze bureaukratische Apparat heisst, die Schule nicht vorwärts gebracht werden wird. Alle diese Beamten werfen sich aus Mangel an grossen treibenden Ideen auf Kleinlichkeiten und Silbenstechereien, Knebeln die persönliche Freiheit des Lehrers, verbieten ihm wohl gar zur Ferialzeit jede 24 Stunden überschreitende Abwesenheit vom Orte (eine Circularverfügung dieses Inhalts hat der Bezirksschulrath von Nadworna 1893 erlassen), dass angesichts solcher und anderer dienstlicher Übergriffe das Ansehen der Schulbehörden eher leidet als gewinnt und der Lehrer die Ausflüsse der unterschiedlichen Vorgesetztenlaunen

ohne tieferen Eindruck über sich ergehen lässt. Spricht ja doch alle Wahrscheinlichkeit dafür, dass die heutige Verfügung des Herrn X. in Kürze durch einen Erlass des Herrn Y oder Z wieder aufgehoben wird.

Eine gossartige Enttäuschung brachte der Lehrerschaft ein Erlass des Vicepräsidenten des Landeschulrathes, welcher gegen Ende 1895 am grünen Tische das Licht der Welt erblickte. Dieser allerneueste Ukas verpflichtet die Bezirksschulräthe, besondere, sogar ausserhalb ihres Verbandes stehende Persönlichkeiten zu Delegirten zu ernennen mit der Aufgabe, die Schulen des Bezirkes zu inspiciiren und dem Landeschulrath im Wege des Bezirksschulrathes Bericht zu erstatten.

Wie wird sich wohl diese Anordnung in der Praxis gestatten? Diese Schulwürdenträger *ad honores* werden gewöhnlich Leute sein, denen das Wohl der Schule nur insoweit am Herzen liegt, als sie davon persönlich interessirt sind. Es werden sich also Persönlichkeiten für den Delegirtendienst melden, welche entweder dem oder jenem Lehrer etwas am Zeuge flicken möchten, oder auf ihren Lehrer irgend einen Einfluss zu erlangen wünschen, damit er bei den Landtags- oder Reichsrathswahlen die Stelle des Einpeitschers übernehme, bei sonstigem Berichte an den Landeschulrath, oder aber auch, um wohl hie und da aus freundschaftlichen Motiven diesem oder jenem Lehrer auf einen besseren Posten zu verhelfen. Wir werden nicht irre gehen, wenn wir die „Gefügigmachung“ des Lehrerstandes als den Hauptzweck des neuen landeschulrathlichen Erlasses annehmen.

Erinnern wir aber auch, dass der Prügel zwei Enden hat, dass Druck Gegendruck hervorruft. Die Erziehungsmethode des Landeschulrathes wird vielleicht auch einmal ihre Früchte tragen und diese Behörde vor eine Coalition der Lehrer stellen, wir wissen nicht, ob zum Vortheil der regierenden Kaste, welche sich gegenwärtig halten sollte, dass auch die längste Geduld ihre Grenzen hat und dass es — höchst bedenklich ist, die von Hunger und Noth fast vergehende Volksschullehrerschaft zum Überfluss auch noch durch Spott und Hohn zu reizen.

Rückwirkungen der Gehaltserhöhungen für Staatsbeamten auf die Lage der Volksschullehrer.

Die Regierung steht im Begriffe, das Einkommen der Staatsbeamten zu erhöhen und ihre Bezüge den veränderten Zuständen anzupassen, welche sich

aus der reducirten Kaufkraft des Geldes und der Preissteigerung aller Lebensbedürfnisse herausgebildet haben. Es wird nunmehr das Einkommen des Staatsbeamten niedrigster Kategorie fl. 800 zuzüglich fl. 150 Activitätszulage, zusammen fl. 950 betragen und das Grundgehalt sich in zweijährigen Intervallen dreimal um je 100 fl. vermehren. Ein Beamter der X. Rangklasse wird also mit fl. 1000 + fl. 200 Activitätszulage und ein solcher aus der IX. mit fl. 1400 + fl. 250 Activitätszulage beginnen.

Die Regierung weiss sehr wohl, weshalb sie die Beamtengehälter besonders in der untersten Rangclassen verbessert: um die stille Sympathie der niederen Beamtenschaft mit der Sache des Proletariats, der sie durch Noth und Entbehrung näher stehen, als der bürgerlichen Gesellschaft, deren Dienste zu besorgen ihnen obliegt, wieder rückgängig zu machen durch Minderung ihrer Sorge um das tägliche Brot.

Es steht zu erwarten, dass sich die praktischen Folgen der Gehaltsaufbesserung für Beamten in besserer Lebensführung der betreffenden Kreise bald bemerklich machen und zu einer Steigerung der Wohnungsmiethen und Lebensmittelpreise führen werden.

Es wird angezeigt sein, die Rückwirkung der Beamten-Gehaltsaufbesserung auf die Lage der Volksschullehrerschaft ins Auge zu fassen. Muss doch der Volksschullehrer denselben Bildungsgang absolviren wie der Staatsbeamte der unteren Rangclassen, nur erscheint seine Bildung mit der Aneignung gewisser Handgriffe nicht abgethan. Er muss Erfolge aufweisen, die Versetzung in höhere Gehaltsclassen durch neue Examina erwirken und soll unter dem Landvolke das gebildete Element vorstellen, in gewissem Sinne auch repräsentiren und imponiren. Die Bedürfnisse einer Lehrerfamilie sind im Wesentlichen nicht geringer als die eines Beamtenhaushaltes unterster Kategorie, das Einkommen aber um zwei-, drei-, vier- ja sogar fünfmal kleiner.

Die Gesellschaft ist gewohnt, den Werth einer Arbeit nach der Höhe der Belohnung zu beurtheilen und man wird demgemäss nicht behaupten können, dass dem armselig bezahlten Lehrer viel Achtung entgegengebracht würde. Den unteren Volksclassen macht man den Lehrer unsympathisch, indem man ihr die Kosten der Schulerhaltung und Lehrersbesoldung vorrechnet, die bessere Gesellschaft blickt auf den Hungerleider mit ironischem Mitleid herab und wendet sich von ihm ab. Der Lehrerstand wird nicht nur von oben herab von denen, die höheres Einkommen und bessere Lebensführung haben, sondern auch vom Volke gering geschätzt, das bekanntlich die Bedeutung eines öffentlichen Functionärs nach der Höhe seines Gehaltes beurtheilt und den Werth des Lehrers und seiner Culturarbeit nach seiner bettelhaften

Entlohnung schätzt.

Gegenüber der Gehaltsaufbesserung der Staatsbeamten wird der Nothstand der Lehrerschaft nur noch greller hervortreten und die massgebenden Kreise werden sich seiner Erkenntniss nicht verschliessen können, es wäre dann, sie hätten die Stirn zu behaupten, der Volksschullehrer hätte mindere Bedürfnisse und weniger Anspruch auf gerechte Entlohnung seiner Arbeit als die Staatsbeamten unterster Kategorie.

Selbstmorde aus Noth und Elend sind heute keine seltene Erscheinung im Lehrerstande und der Übertritt jüngerer Kräfte in andere Berufe muss sich den traurigen Aussichten des Lehrerstandes gegenüber mit Naturnothwendigkeit vollziehen.

Wir malen gewiss nicht zu schwarz; gegenüber den unausbleiblichen Thatsachen müssen auch Optimisten die Überzeugung gewinnen, dass die Beibehaltung der Hungerlöhne in Galizien zum Bankerott der Lehrerschaft und Volksbildung führen müssen. Darum *principiis obsta!*

KLEINE CHRONIK.

Naturalia non sunt turpia. Die „Sanoker Zeitung“ verzeichnet ein Curiosum, dass nicht blos die gebildete Welt, sondern sogar auch Herrn Bobrzyński verblüffen muss und eben nur in Halbasien möglich ist, denn in einem Culturlande würde bei der Krassheit des Falles ein Schrei der Entrüstung das ganze Publicum erfüllen. Da hat der Bezirksschulinspector von Krosno neuester Zeit verfügt — man höre und staune! — dass die Lehrerinnen, also meist jungfräuliche Personen, die Schulkinder paarweise nach dem Abort geleiten und darüber wachen, „dass die natürlichen Bedürfnisse der Knaben ordentlich und regelmässig verrichtet werden“. Wir enthalten uns jedes Commentars zu dieser Zeitungsnotiz; die Sache richtet sich selbst. Wir möchten nur fragen, welchen Sturm eine solche Verfügung in Prag oder Wien hervorrufen würde.

Lehrerselbstmord. Am 13. März d. J. nahm sich der Volksschullehrer M. im Bezirke Drohobycz das Leben. Motiv: Elend, Verfolgung und Nahrungssorgen.

Ein energischer Ortsschulrath. Die Thatkraft des Ortsschulrathes von Neu-Sandez, welcher infolge der Politik des Bezirksschulinspectors Herrn Zagrodzki sich einestheils vorwiegend aus Leuten zusammensetzt, deren Volksschulangelegenheiten gleichgiltig sind, andererseits wieder zu hochgestellte Persönlichkeiten zählt, als dass sie sich mit Volksschulangelegenheiten befassen sollten, zeichnet sich dermalen nichts besonders aus, denn sonst könnte es nicht vorkommen, dass sogar die Bürger und Eltern von Schulkindern um Einführung einer gewissen Ordnung in den Schulgebäuden und Aborten petitioniren müssten.

Oder bethätigt sich die Energie des Herrn Bezirksschulinspectors nur im Aberkennen von Quinquennalzulagen, in der Schiebung der Lehrer von Stelle zu Stelle, oder gar nur in der Entlassung der Lehrer aus Amt und Brot?